

Dramat emigrantów opisany przez Farah Karimi to dramat rodzin uwięzionych w swojej tradycji i równocześnie postawionych w nowej, nieznanym im rzeczywistości kulturowej. Hierarchia w rodzinie, posłuszeństwo członków rodziny najstarszemu mężczyźnie, dominacja mężczyzn nad kobietami, decydowanie rodziny o losie dzieci, przynależność kastowa, rodowa, plemienna czy religijna tworzą ramy funkcjonowania emigrantów. Równocześnie ci sami ludzie wkraczają w świat, w którym funkcjonujący w uznany przez nich sposób porządek społeczny postrzegany jest jako dyskryminacja słabszych, młodszych, dyskryminacja genderowa czy religijna. W kulturze Zachodu kategoryzacja wartości, którą niosą z sobą imigranci, uderza w poczucie wolności i godności osoby. W Amsterdamie, mieście otwarcia i wolności, kategoryzacja ta staje się zaprzeczeniem wszelkich wartości, które zostały tam wypracowane. Problem leży w tym, że kultura arabska – jak zauważa Martin Sökefeld – opiera się na modelu socjocentrycznym, a kultura Zachodu na modelu egocentrycznym. Socjocentryczny model osobowości nastawiony jest na określanie świadomości człowieka poprzez jego pozycję społeczną i rolę pełnioną we wspólnocie. Z kolei model egocentryczny zakłada, że człowiek jest istotą autonomiczną i samodzielną, rozwijającą swoją osobowość niezależnie od rzeczywistości społecznej. Socjocentryczny model zakłada warunkowanie kulturowe, czyniąc z niego źródło osobowości, podczas gdy model egocentryczny zakłada możliwość swobodnego budowania własnej osobowości przez jednostkę niezależnie od uwarunkowań kulturowych.

Mówiąc o dwóch przeciwstawnych modelach kultury, Farah Karimi wskazuje na ścieranie się modeli budowania osobowości. Jest ono szczególnie niebezpieczne, gdy dochodzi do konfrontacji osobowości socjocentrycznej z egocentryczną. Powstają wówczas bardzo silne napięcia: rodziny emigrantów z kręgu kultury muzułmańskiej, dążąc do zachowania tradycyjnego dla nich modelu osobowości, wywierają presję na swoich członków, odbierając

im możliwość integracji kulturowej. Z kolei świat, w którym przyszło im żyć, przyczynia się do powstania kolejnego napięcia, oczekując takiej integracji z ich strony. W ten sposób dwa żywioły, dwie kultury i ich wzory, oddziałują na ludzi próbujących odnaleźć się w tej samej rzeczywistości miejskiej. Jest tak w Amsterdamie, a także w każdej innej przestrzeni wielokulturowej.

Anil Ramdas, pisarz z Surinamu, wskazuje na dwuznaczność kondycji emigranta, podkreślając, że wiąże się ona przede wszystkim z poczuciem pustki. Jest to pustka, która pozostaje po domu i rodzinie. Pustka ta – twierdzi – może jednak stać się pełna możliwości, lecz ich dostrzeżenie, dostrzeżenie sposobności, by uczynić coś nowego ze swoim życiem, może też prowadzić do poczucia winy wobec starego, „domowego” porządku kultury. „Brutalny interes” emigranta, opisywany przez Anila Ramdasa w kategoriach gry z własną przeszłością i przyszłością, komentuje Sheffer: „Człowiek traci coś drogiego, lecz jednocześnie zyskuje dostęp do innej kultury. Aby wywalczyć sobie miejsce w nowym kraju, często dopuszcza się zdrady tradycji rodzinnych. Na przykład opanowanie nowego języka stopniowo oddala wielu emigrantów, krok po kroku, od rodzinnego domu”. Owo albo-albo ma w sobie coś z dylematu Kierkegaarda, który mało optymistycznie zauważa, że bez względu na to, którą możliwość wybierzemy, i tak będziemy tego wyboru żałować. Dylemat ów daje nam obraz sytuacji emigranta, polegającej na poczuciu wykorzenienia i niespełnionej próbie bycia u siebie.